



N^o 84.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 11 kwietnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Pobyt cesarzowy Wiktoryi w Poznaniu.

Stary Testament podaje, że onego czasu w arce miotanej potopem wśród rodziny Noego pierwszy zabłysnął dzień nadziei i wesela, gdy wreszcie jasne słońce przedarło czarne chmury i zdała gołąbka przyniosła świeżej zieleności gałązkę oliwną.

Owóż i w naszej arce po srogim wód wylewie a wśród niszczącego jeszcze potopu ustaw wyjątkowych, serca polskiej ludności ożywiły się wreszcie promykami nadziei, gdy pierzchy z widnokręgu posępne chmury, a słońce wczoraj po nad grodem naszym wytoczyło się jasne, i wszyscy zwrócili oczy ku stronie zachodniej, ażali zbliża się już z wysokości tronu ku nam dążąca przeznacna Pani niosąca niby pierwszą odrodzonej wiosny gałązkę oliwną, w słowach szczerzego współczucia i życzliwości, balsam pociechy i ulgi na otwarte serc naszych rany.

Przy tak podwójnej nieba i dusz ludzkich pogodzie od rana samego z każdą godziną więcej ludno, rojno i strojno było w Poznaniu. — Władze i mieszkańcy w miłej zgodzie poczęli zdobić ulice i domy, rozwieszając z okien kobierce, chorągwie o barwach czarno białych i biało-czerwonych, gdzieniegdzie girlandy i wieńce, o ile pora dzisiajsza dostarcza świeżej zieleni, i oto Poznań cały, mianowicie ulice, które przebywać miała cesarzowa, niezwykle świąteczny i wesoly przedstawiał widok.

Na wieść przez komitet polski w skok rozesłaną w dalekie nawet strony księstwa i do najbliższych miastu wsi, zewsząd spieszyli obywatele wiejscy i miejscy a lud z pod Poznania sypnął się setkami. Wojska, władze, urzędnicy spieszyli po mieście i ku dworcowi w różnych kierunkach, a wszędzie stawała szeregiem gęstą ludność.

Gdy zbliżała się godzina południowa ruch największy zapanował od bramy berlińskiej do dworca.

Nie podobna nam w zwięzłych słowach nakreślić całego obrazu, ani wymienić wszystkich szczegółów przyjęcia, zwłaszcza o ile one zgotowaniem było przez władze, według przepisów dawanych z góry i przez ludność niemiecką. Czytelnicy domyślą się sami, że w tej mierze stało się wszystko, co tylko być mogło na taką cesarską uroczystość w tak krótkim czasie.

Nasi czytelnicy pono najwięcej ciekawi posłyszeć, ile cesarzowa Wiktorya na nas Polaków raczyła zwrócić dobroliwej uwagi, o ile nam do Niej danym był przystęp, o ile zdołaliśmy objawić pocieszycielce dostojnej powinne uczucia czci i wdzięczności.

Na samym dworcu wielkim tłumom nie mógł być dany przystęp — co naturalną jest rzeczą. Lecz małe grono pań naszych i liczniejszy zastęp obywatelstwa polskiego w ubraniu świątecznem pospieszyło na dworzec, ażeby tu zaraz w pierwszej chwili przedstawić się Jej cesarsko-królewskiej Mości.

Wszelako uzędowe osoby, przestrzegające porządku powitania, stawiały takie trudności Polkom i Polakom, iż prawdopodobnie nie byli by mogli zadość uczynić gorącej serca chęci, gdyby nie wytrzymałaś jednej z pań naszych znakomitych, bliżej złączonej z dworem cesarskim i z samą cesarzową Wiktorją, której się głównie powiodło utorować przystęp paniom i obywatelom do Najjaśniejszej Pani.

Gdy pociąg stanął i ukazała się cesarzowa wraz z córką księżniczką Wiktorją — poczęła się ceremonia powitania. Grupami byli w pokojach ci, którzy się przedstawić mieli.

Z dostojników duchownych naszych byli Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup i przewielebny X. Biskup Likowski. Cesarzowa do nich zwróciła życzliwe słowa; później na wyraźne życzenie Monarchini przysła kolej na polskie panie, na których przedzie stanęła księżna Radziwiłłowa z Antonina. Cesarzowa rozmawiała ze wszystkimi paniami, a później zbliżyła się z równą uprzejmością do grona obywateli, wśród których byli hr. Poniński z Wrześni, hr. Żółtowski, księżna Karól Radziwiłł i Sulkowski, hr. Kwilecki, Mielżyński i wielu innych ze wsi; z miasta zaś posel Cegielski, Dr. Lebiński i inni. — Nadmienimy, że obok grona sześćdziesięciu Polaków było pono czterech obywateli niemieckich, właścicieli dóbr, nie piastujących urzędu.

Później cesarzowa wjeżdżała do miasta — a nade drogą stały długim szeregiem uczniowie i uczennice szkół, korporacje różne. My wszelako wymienimy nadewszystko cechy nasze i lud okoliczny, których okrzyk polski: „Niech żyje cesarzowa Wiktorja!” brzmiał bardzo donośnie wśród okrzyku Niemców: „Lebe hoch!”

Odbierając w ostatniej chwili pismo szanownego p. Jażdżewskiego, bardzo ważne dla powodzian, jesteśmy zniwoleni przerwać tu opis wjazdu cesarzowy i odłożyć do następnego numeru dalsze z Jej czterogodzinnego pobytu szczegóły.

Powódź.

Od pana Jażdżewskiego odbieramy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! Z polecenia wydziału wykonawczego komitetu ratunkowego dla dotkniętych powodzią w mieście Poznaniu proszę uprzejmie o umieszczenie w części redakcyjnej następującego uwiadomienia:

Od poniedziałku dnia 9 bm. komitet ratunkowy dla dotkniętych powodzią w mieście Poznaniu przyjmuje na siebie aż do czasu nieoznaczonego żywienie nie tylko wszystkich tych, których pomieszczono w kwaterach zbiorowych, lecz i tych, którzy w prywatnych mieszkaniach znaleźli przytułek a którzy nie są w możności ugotowania sobie ciepłej strawy. — Od wtorku dnia 10 bm. i aż do czasu nieoznaczonego rozdawać się jeszcze będzie bezpłatnie zupeł-

ranną. Do odbierania strawy obiadowej upoważniać zaś będzie jedynie okazanie marki. Marki te na zupełną obiadową sprzedawać będą po 10 f. w lokalach niżej oznaczonych jedynie tym osobom, które w skutek powodzi bez przytułku zostały.

W ten sposób zamyślamy osobom bez przytułku zostającym dać sposobność nabycia w sposób najłatwiejszy i o ile możności najtańszy dobrej zupy obiadowej, a ponieważ pierwotna największa potrzeba jest usunięta — a sposobność zarobku obficie się nastrocza, chcemy wszystkim przez powódź dotkniętym dać możność utrzymania rodziny z własnych funduszy.

Dla wszystkich zaś potrzebujących pomocy, którzy w skutek powodzi albo zupełnie lub częściowo nie zdolni do zarobku i nie mogą prowadzić własnego gospodarstwa, wydawać będzie komitet ratunkowy na ręce pana burmistrza Kalakowskiego do rozdziału pewną ilość marek bezpłatnych. Marki te bezpłatne wystawione będą na wyraźnie oznaczoną kuchnię i tylko w tej kuchni za oddaniem marki będzie można odbierać porcyą (jeden litr) zupy.

Kuchnie i miejsca do kupowania marek urządzone są w następujących miejscach:

a) dla części miasta na prawej stronie mostu na Cybinie położonej kuchni:

w barace fortu Prittwitz;
sprzedaż marek: w barace fortu Prittwitz i w szkole przy Bydgoskiej ul. nr. 4, u pedela;

b) dla części miasta pomiędzy mostem Chwaliszewskim a mostem na Cybinie pierwsza kuchnia przy Tumie nr. 14 i nr. 7.

Sprzedaż marek w domu nr. 7 przy Tumie u pedela;

w domu nr. 15 przy Tumie;
u kupca p. S. A. Krüger Chwaliszewo nr. 1;
u kupca p. Jabczyńskiego Chwaliszewo nr. 35;
druga kuchnia w domu Dyakonisek Zagórze nr. 15. Sprzedaż mleka tamże.

c) dla części miasta I i II rewiru policyjnego:

kuchnia w szpitalu przy ulicy Franciszkańskiej.

Sprzedaż marek w szkole przy Małych Garbarach nr. 12 u pedela;

w szkole przy ulicy Wrocławskiej nr. 16 u pedela;

w miejskiej inspekcji II przy placu Wronieckim nr. 1;

w kramie firmy J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary nr. 16;

w kramie kupca p. Brumme na rogu ulicy Wodnej i Jezuickiej;

d) dla części miasta III, IV i VI rewiru policyjnego.

Kuchnia w szkole przy ulicy Garncarskiej nr. 7;

Sprzedaż marek w szkole przy ulicy Garncarskiej nr. 7 u pedela;

w kramie firmy Fabian i Weich, Półwiejska ulica nr. 39;

w kramie firmy Jasiński i Olyński, św. Marcina nr. 62;

w kramie kupca p. Hummel, ulica Fryderykowska nr. 10.

Prócz tego urządzono jeszcze kuchnię i sprzedaż marek w barace na forcie Winiary dla osób tamże umieszczonych.

W interesie potrzebujących pomocy spodziewamy się i życzymy sobie, iżby z tej organizacji jak najpilniej korzystali i ażeby urządzenie to dla naszej ludności przyniosło najwięcej korzyści.

Wiece!

W Koźminie dnia 15 kwietnia.

W Nowem Mieście dnia 22 kwietnia.

W Granowie w niedzielę dnia 15 kwietnia o godz. 3 po południu w lokalu dominialnym, na który zapraszają: W. Balcerek, N. Rusecki Stanisław Rajewicz, W. Kłerek, Paweł Hecht, Józef Konieczny, Antoni Dominiczak, Franciszek Szubert, Andrzej Król, Józef Kowalski.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 9 kwietnia. Sprawa zamierzonej dymisy księcia kanclerza, jak zaskoczyła gazety całkiem niespodziewanie i prawie z nienacka, tak też nielatwy im orzech przedstawia do zgryzienia w miarę, jak ją badają do gruntu.

Albowiem im więcej przypatrują jej się z różnej strony, tem bardziej przychodzą do przekonania, że małżeństwo byłego księcia Bułgarii z córką cesarza Fryderyka nie może być dostatecznym powodem do zniewolenia księcia kanclerza do żądania dymisy.

Coraz więc bardziej utwierdza się przekonanie, że jeżeli istotnie zachodzą jakieś różnice pomiędzy zdaniem cesarza, a księcia kanclerza, to przyczyny tego szukać należy daleko głębiej, a sprawa małżeństwa jest tylko pozorem, który księciu kanclerzowi służyć ma za uzasadnienie swojej dymisy.

Na potwierdzenie tego domysłu gazety przypominają, że przed niewielu laty król duński wydał był swą córkę za księcia kumberlandzkiego, prawowitego spadkobiercę króla hanowerskiego, który skutkiem wojny w r. 1866 utracił był swoje królestwo.

Przez ten ożenek książę kumberlandzki został w dodatku szwagrem następcy tronu angielskiego, a jednak, chociaż ani na włos nie wyrzekł się dotąd swoich przyrodzonych praw do tronu hanowerskiego i tym sposobem stoi we wyraźnej sprzeczności ze rządem pruskim, który nie tylko było Królestwo hanowerskie na mocy

prawa wojennego zamienił na prowincję pruską, ale nawet majątek prywaty byłego króla obłożył sekwestrem, mimo to wszystko przyjacielskie stosunki pomiędzy dworem angielskim a pruskim nie ucierpiały w niczem a w niczem.

Jakże więc możnaby mniemać — pytają się gazety — że małżeństwo księcia Battenbergskiego z księżniczką pruską a cesarówną nie miecką zdołałoby zamącić stosunek polityczny Niemiec do Rosyi.

Dodajmy do tego, że tam, gdzie ks. kanclerz pragnął się zdaje uniknąć możliwego targu, t. j. w Petersburgu, właśnie osoba księcia Battenbergskiego po złożeniu korony bułgarskiej przestała zupełnie być niebezpieczną, a gazety rosyjskie nie tylko nie występują bynajmniej przeciwko temu jego małżeństwu, ale przeciwnie żyją go sobie nawet, wychodząc widocznie z tego przypuszczenia, że książę Battenbergski, skoro zostanie zięciem cesarza niemieckiego, nie będzie chciałby tem samem być podwładnym sułtana, jako przyszły książę bułgarski.

W takim położeniu rzeczy nie podobna pojąć, jak rzeczne małżeństwo może księcia kanclerza niemieckiego zmuszać do żądania swojej dymisy.

— Ustąpienie księcia kanclerza ze zajmowanego stanowiska pociągnęłoby podobno za sobą ten skutek, że i starszy syn jego hr. Herbert Bismarck, sprawujący obecnie urząd sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych zażądałby równocześnie z ojcem także zwolnienia ze swych obowiązków.

Jako prawdopodobnego następcę księcia kanclerza wymieniają gazety księcia Hohenohe'go, który obecnie jest namiestnikiem cesarskim w Alzacyi i Lotaryngii.

Oprócz tego słychać, że zięć księcia kanclerza niemieckiego, hr. Rantzau, ma być mianowany posłem pruskim przy dworze księcia reagenta bawarskiego, ale że i on zamierza wyprosić się od tego zaszczytu, na przypadek, gdyby jego teść złożyć miał swoje urzędy.

— S z k o d y, jakie spowodowały tegoroczne powodzie, nie dadzą się tak prędko obliczyć dokładnie, zwłaszcza że w niektórych okolicach dotąd jeszcze woda pokrywa całe mile kwadratowe grunty, niegdyś urodzajnych, a dziś zamienionych prawdopodobnie na pustynię piaskiem zasypaane.

Na żuławach zaś nadwiślańskich, położonych znacznie niżej od koryta Wisły i nie mających skutkiem tego dla wylanych wód naturalnego odpływu, będzie trzeba dopiero za pomocą pump wodę odprowadzać, na co zaledwo wystarczy czas kilku miesięcy.

Aby jednak szkody zrządzone obliczyć można chociaż w przybliżeniu, w celu oznaczenia

wysokości sumy, jakiej zażądać się ma od sejmu pruskiego, minister rolnictwa wysłał w okolice, powodzią dotknięte, osobne komisye, do zbadania tymczasowo powierzchownego szkód poczynionych.

Francya niestety ciągle przedstawia smutny widok rozdwojenia w skutek namiętności, stronnicych.

Obecne ministerstwo, jak się zdaje, o ile szybko przyszło do skutku, o tyle szybki ma przed sobą koniec.

Ponieważ mężowie, którzy je składają, należą wszyscy do jednego stronnictwa, zwanego radykalnem, wszystkie inne zaraz bij, zabij, ujadają już na nowe ministerstwo, a gazety mu przeciwne, wzywają pozostałe stronnictwa, ażeby na niejaki czas zaniechały waśni wzajemnych, a połączyły się w celu strącenia radykalnego ministerstwa.

W to graj naturalnie Niemcom; to też gazety ich nie bez wewnętrznego zadowolenia donoszą skwapliwie każdy, choćby jak najdrobniejszy szczegół, świadczący o braku jedności pomiędzy stronnictwami francuzkiemi.

Na dobitkę pomiędzy członkami ligi parytyotycznej spoztrzedz się daje także rozdwojenie.

Część ich wystąpiła z dotychczasowego związku i na swoją rękę utworzyła nowy, który poddała pod moralne zwierzchnictwo generała Boulanger'a, wysławszy do niego adres mniej więcej w następujących słowach:

„Generale! Gorliwie dbając o niezależność ojczyzny i gotowi życie i mienie poświęcić dla jej wielkości, połączyliśmy się w osobną ligę parytyotyczną i całą naszą nadzieję, jako i całe zaufanie pokładamy w Tobie, że nie poprzestaniesz na tem, co już zdziałał dla wzmocnienia armii francuzkiej, lecz okażesz się nadto obrońcą uzasadnionych życzeń braci naszych z Alzacyi i Lotaryngii, którzy nie przestają wzdychać do ponownego połączenia się z Francją.

„Nikczemni ludzie, co nami niedawno rządili, kazali Ci skazać sądowi wojennemu, który nie był wcale złożony wedle ustaw wojennych, i musiał przekroczyć odnośne prawo, ażeby tylko mógł wydać wyrok Cię potępiający.

„Protestujemy przeciwko temu wyrokowi, bo on nie tylko Ciebie, ale w Twojej osobie dotyka nas wszystkich, jako też prawdziwych parytyotów francuzkich.”

Zaiste smutny nad wszelki wyraz obraz przedstawia Francja dzisiejsza!

Rzym, 8 kwietnia. W sprawie układów stolicy apostolskiej ze rządem rosyjskim stanęła już podług niektórych gazet włoskich następująca ugoda.

- 1) Dotychczasowe dycezyje biskupie uledez mają ponownemu rozgraniczeniu.
- 2) Nowo mianowanymi ma być 18 bisku-

34 Z czasów króla Batorego.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XVI WIEKU.

(Ciąg dalszy).

W piątek o późnej godzinie wieczornej wszedł Urowiecki do sali więziennej Zborowskiego, i stanął z jakąś uroczystością przed więźniem.

— Samuelu Zborowski — rzekł poważnie — wiedzieć masz o tem, że dasz gardło... Wola jest króla Imci i naszego Miłościwego pana kanclerza, jutro co najraniej... Zborowski poruszył się gwałtownie nie mogąc się utrzymać przy tej obojętności, jaką dotąd okazywać się starał. Zbladł śmiertelnie i rzekł drżącym głosem.

— Dla czego nie oznajmiłeś mi tego wcześniej. O sumienie moje szło, o duszę, bom nie gotów, aby przed majestatem Bożym stanąć; byłbym mógł wnieść w siebie i przejednać gniew boski.

— Sługą jestem pana kanclerza — odparł Urowiecki — ten mi teraz dopiero oznajmił i wyrok odnieść Wam kazał... Nie mogłem przyjść z tem do Was wcześniej.

Zborowski, który z łóżka się był podniósł, upadł znów na nie i twarz zakrył dłońmi.

Za bujnego żywota mało o Bogu pamiętał, jak wszyscy ówczesni reformatorowie i dyssydenci, naśmiewał się z księży i katolickich obrządków, zwyczaj i prawideł życia, kościoła nie znał, modlić się zapominał. Ale z dzieciństwa pozostało mu coś na dnie duszy, co się teraz odezwało.

Uczuł się jakby z domu rodzicielskiego wygnaną sierotą, która nie wie gdzie się ma schro-

nić. Katolicki kościół nie mógł go już przyjąć, a od nowych predyktantów nie wiele się mógł pociechy spodziewać. Straszliwa twroga go jakas ogarnęła nie ziemskiego niebezpieczeństwa, ale losu zagrobowego, jaki miał go spotkać...

Wszyscy przytomni milczeli, bo nikt nie wiedział, jak go pocieszać. Nie słychać nie było tylko ciężki oddech Zborowskiego, który co chwila pot z czoła ocierał. Wtem Urowiecki rzekł półgłosem do Mrocza:

— Proszę cię niechaj tu będzie porządnie, bo pan nasz przyjedzie.

Samuel drgnął i pobladł jeszcze bardziej.

Mroczek zaś powstawszy zaczął zaraz zamiatać, sprzątać, stolki ustawiać, a jedno wygodne siedzenie naprzeciw łoża pana Samuela przygotował, można się było domyślać dla kogo. Zborowski patrzył w milczeniu na te przygotowania, ale oczy mu się iskrzyły, a twarz, która przed chwilą chrześcijańską pokorę wyrażała, zdradzała coraz dobitniej ziemskie uczucia gniewu i nienawiści. Przychodziło mu więc rozprawić się oko w oko z tym nieprzyjacielem, którego on daremnie ściagał tak długo; który jest teraz zwyciężcą mogącym się z niego naigrawać i szydzić...

Było to nowe męczeństwo, którego się nie spowiedział. Odetchnął ciężko, i obrócił się do Mrocza.

— Widzę, że ma mało wszystkiego, chce mnie smażyć jeszcze nim zabije.

Widoczne było, że się męczył straszliwie, pot lał mu się z czoła, poruszał się niespokojnie, wzdychał i jęczał tak, że najtwardsze serce poruszyć się musiało.

W tem u drzwi stąpanie słyszeć się dało. Zborowski trwożnie się poruszywszy podniósł głowę, snać już kanclerza się spodziewał, otworzyły się one i wszedł Myśliborski, sługa Zamoyjskiego.

— Panie Zborowski — rzekł — gotujcie się, JMość pan nasz idzie.

— A cóż mam czynić? — zapytał więzień. Myśliborski pokorny sługa rzekł:

— Co? do nog mu upaść się godzi!

Za drzwiami już gwałtowne stąpanie, szepty i szcęk żelazta dał się słyszeć; otworzono je na oścież i w nich ukazał się Zamoyjski, odziany jak był dnia powszedniego, z kołpaczkiem na głowie z czaplem piórkiem, które wówczas noszono. Szablę miał przy boku.

Twarz hetmana spokoj wyrażała a majestatem sędziowskim się przyoblekał, drgało w niej jednak uczucie ludzkie. Tuż za kanclerzem, więcej dla oznaki dostojenstwa niż z potrzeby, cisnęło się mnóstwo ludzi wszyscy z półhakami, jak na nieprzyjaciela. Samuel z łoża wstał i parę kroków postąpił ku hetmanowi, tak że tuż naprzeciw niego stanął.

— Proszę Miłości Waszej — rzekł głosem drocym drżącym — bądźcie na mnie laskawi...

Zamoyjski rękę wyciągnął, jakby mu się nie chciał dać zbliżyć, i rzekł tylko:

— Nic mi po tem... nie czas...

Stanął więc znów Zborowski i czekał.

Upłynęła chwila milczenia. Kanclerz usiadł na przysposobionem dla siebie krześle; wyjął z kieszeni papiery i rzucając je na stół rzekł:

— Oto są listy królewskie! czytaj je sobie! masz dać gardło!

pów, po większej części sufraganów (pomocników biskupich).

3) Każdemu katolickiemu biskupowi będzie odtąd wolno udawać się do Rzymu, by osobiście porozumiewać się ze rządem papieżkim w sprawach swych diecezji.

4) Biskup wileński przeniesiony być ma do innej diecezji.

5) W Królestwie Polskim aż po rzeki Niemen i Bug zachowany być ma język polski w nabożeństwie dodatkowym; poza temi granicami kazania i śpiewy odbywać się odtąd będą po rosyjsku.

6) W małżeństwach mieszanych dzieci płci żeńskiej mają być chowane w religii ojca, a córki w religii matki.

Ile jest prawdy w powyższym doniesieniu, chwilowo powiedzieć nie umiemy. Całkowicie dać mu wiary trudno, bo nie podobna przypuścić, ażeby papież nieszczęśliwych unitów miał być wydać bezwarunkowo na pastwę Moskalom.

Tęgo rodzaju wieści przyjmować należy z pewnem niedowierzaniem, boć wiadoma rzecz, iż układy w Rzymie toczą się w głębokiej tajemnicy, tak iż oprócz stron układających się nikt inny o ich treści nie może wiedzieć nic pewnego. To też wielkie jest prawdopodobieństwo, że i przytoczone przez nas z obowiązku gazetarskiego wiadomości o dokonanych w Rzymie układach polegają na mniej lub więcej trafnych domysłach.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 10 kwietnia.

* **Składki na powódzian pozn.** X. S. N. z Grabowy 15 mk. — Mikołaj Szlachta z Roszków 30 m. — A. Kaszyński z Gniezna 3 m. — Z Ostrzeszowa nadesłali: J. Jaśkiewicz 1,50 m., N. N. 2 m., M. N. 20 fen., R. M. 10 fen., Idzikowska 20 fen., razem 4 mk. — J. N. z Grabowa 6 mk. — P. G. z Poznania 50 fen. — Barbara Dybilska 2 mk. — N. N. z Żerkowa 1 markę. — Na ręce Stefana Wiatrolika w Krotoszynie złożyli: Dr. Borowski 5 m., St. Łukowski 2 mk., A. Nawrocki 2 mk., S. Wiatrolik 2 mk., Bałek 2 mk., A. Włoch 1,50 mk., zebrane przy piwie 2,36 mk., J. Sierodzia 1 mk., Urbanowicz 50 fen., Szczesnowski 50 fen., Cichy 25 fen., Waszczyński 25 fen., J. Krzewiński 1 mk., W. Sikorski 1 mk., N. N. 1 mk., przy grze kart 1 mk., razem 23 mk. 36 fen. — X. Jaśkowski ze Żnina 3 mk.

* **Składki na powódzian prow.** L. Balicka z Żnina 4 mk. — X. Kuźec z Sarnowie 6 mk. — N. N. z Grabowa 8 mk. — Z Ostrowa złożyli: M. Urbańska 2 mk., A. Krysińska 2 mk., M. Szpotkańska 2 mk., H. Wlazło 2 mk., B. Hofmański 1 m., Guzikowski 1 mk., Pągowski 1 mk., Kajzer 1 m., J. Joks 1 mk., F. Moderski 50 fen., Lontz 30 fen.,

Zborowski na listy ani spojrział, a po krótkim namyśle rzekł:

— Czytać ich niepotrzebuję, czyńcie ze mną co chcecie, wszak macie mnie w ręku.

— Tak, mamy dowody i ludzi żywych, co świadczą o bezceności Waszej i o zdradzie braci Waszych — rzekł Zamoyski. A gdy Samuel przerwał mu stawając w obronie braci, rzekł surowo:

— Przysłałoby Wam w tej godzinie, sprośności się światowych wyrzekłszy, ze skrucą wyznać, co się przeciwko królowi zgrzeszyło. Waszego Krzysztofa nie już nie uratuje, bo jawny jest zdrajca, a marszałek, choć się listami nie wydał, toż samo myśli, co ten pisze, a co wy uczynić chcieliście...

Samuel zawołał widocznie zniecierpliwiony:

— Przebog! dajże mi Miłość Wasza pokój! A toż macie mnie już w ręku, czyńcie ze mną co chcecie! Krótki czas życia mego, pilniej mi z Panem Bogiem sprawę mieć niż z wami. Z ciałem moim uczynicie co chcecie, ale duszy mej nie zabijajcie! Proszę o pastora.

Kancierz głową poruszył.

— Tęgo na zamku noga nie postanie, bo go za służę Bożego nie mam.

— Więc przyslijcie kapłana jakiego chcecie, z którymby na końcu tego życia mego o Bogu i o duszy mojej mógł mówić.

Oba byli mocno wzruszeni, bo Samuela słowa podziały boleśnie na kancierza. Otarł pot z czoła, i wstawszy z krzesła nie żegnając się, poszedł ku drzwiom w milczeniu.

Zamknęły się drzwi, nastąpiło milczenie. Samuel padł na łożo wysiłony i znekany.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mała Marynia 25 fen., służąca Wiktorja 25 fen., razem 14,30 mk. — Z Dzierżyna złożyli: Kędziński 2 mk., służąca R. Zander 50 fen., razem 2,50 mr. — W. Wrzesiński z Winiar p. Gniezno 20 mr. — J. Pulkowski z Jastrowia 7 mk. — X. Jaśkowski z Żnina 3 mk. — J. Bilski z Żnina 2,50 mk. — F. Trocki z Zakrzewa 3 mk. — A. Kaczmarek ze Środy 6 mk. — W. Wojciechowski z F. Stróżyk z Belfortu po 3 mk., razem 6 mk. — Od maszynistów z pewnej kopalni pod Katowicami 7,50 mk. — T. Wellenger z Lubawy 5 mk. — Z Ostrowa zebrane w lokalu p. Stobieckiego i od p. Rudnickiego 2,55 mk. — Z Hamburga: J. Kurowski 3 mk., M. Juszczak 2 mk., E. Juszczak 50 fen., And. Piotrowski 1 mk. — J. Brodziński 3 50 mk. — Ze Sulmierzyc: przez p. J. Sosńskiego zebrane 3,50 mk. od B. K., R. K., M. S., M. S. i J. S. — Ze Sremu: E. Stachowska 50 fen., Walerya Dzierżawska 1 mr. — W Dzieńmierowie złożyli: F. Stanisławski 2 m., A. Olejnik 2 mk., F. Piekarski 50 fen., M. Serba 40 fen., A. Kędziara 30 fen., razem 5,20 mk. — Za pośrednictwem J. R. z Żabna złożyli: X. prob. Pr. 5 mk., dr. Z 2 mk., W. W. 1 mk., Wachowski 1,50 mk., Kuklańska 10 fen., J. Olejnik 10 fen., Piasecki 1 mk., Kosowski 20 fen., Konatowski 10 fen., Andrzejewski 25 fen., służąca Szymkowiak 25 fen., M. Adamska 25 fen., Trojanowska 50 fen., Tuczyński 10 fen., Ratajezak 20 fen., Kołtoniak 20 fen., J. R. 1,25 mk., razem 14 mk.

* **Składki na Czytelnie ludowe.** A. Kaczmarek ze Środy 1 mk. — Pan Niciński z Pięchowa zebrał od kilku tylko członków gminy tamtejszej, najlepiej pojmujących to tak ważne, prawie święte zadanie, 3 mk.

* **Komitet w Poznaniu,** zawiązany dla powódzian, krząta się pilnie w niesieniu pomocy. Codziennie w Poznaniu udziela bezpłatnie żywności około 800 osobom po prawej stronie Warty, a to rozdzielanie potrwa jeszcze do środy. Oprócz obiadu rozdzielają 500 litrów mleka i to mleko rozdzielac będzie komitet nadal głównie dla dzieci.

Aby szkoły miejskie opróżnić dla tego, że w nich rozpocząć się ma nauka, zabierają władze miejskie najuboższych powódzian i z upoważnienia władzy fortecznej umieszczają ich po fortach i tak pomieszczono w forcie winiarskim około 800 powódzian.

* **Po otrzymaniu potwierdzenia statutow przez władzę,** pierwsze posiedzenie Towarzystwa Przemysłowego Polskiego na Grudziądz i okolice odbędzie się 11go b. m. w lokalu pod złotą kotwicą (zum goldenen Anker). O jak najliczniejszy udział członków uprasza się; goście będą mile widziani.

Michał Wolski, Wincenty Chłapowski,
prezes sekretarz.

* **Z Witowa.** Do miejscowości powódzian zniszczonych należy i wieś Witowo w powiecie średzkim. Woda zalała tu nie tylko całe pola, tak że z 2500 morgów, które do gminy należą, ani 100 morg nie było suchych, ale zatopiła też całą południową połowę wsi. Mieszkańcy, nie spodziewając się tak wielkiej powodzi, nie wynosili zawczasu sprzętów domowych, perek i paszy, a później nie zdolali tego już uratować. Dotychczas zapadło sześć kominów, a kilka domów tak jest zrujnowanych, że trzeba je będzie rozebrać. Pomoc nikąd tu nie nadeszła, bo do wsi tylko czolnem dostać się było można, a tych brakło. Teraz już woda znacznie opadła, ale straszne po sobie zostawiła ślady. Poznosiła mosty, porozrywała drogi, zasypała piaskiem najżyźniejsze łąki i oziminy obsiane pola, słowem zniweczyła tak rolę, że trudno je poznać. Szkody ztąd ogromne.

* **Z pod Kępna.** Z czytelnikami „Wielkopolska” wypada mi podzielić się smutną wiadomością. W ostatnim czasie zmarł w Słupie pod Kępem wielce szanowany gospodarz, a dawniejszy sołtys Józef Lorenc. Był to wieśniak, jakich, niestety, mało jeszcze po wsiach naszych. Oszczędny, trzeźwy, nad wyraz pracowity i chodzący około pożytku dobytku swego, nie żałował małego wydatku na pismo ludowe, jedno i drugie. Ś. p. Lorenc pojmował dokładnie obowiązki swe, jako Polak i katolik, biorąc udział we wszystkich ważniejszych sprawach. Zmarły należał do najgorliwszych członków Kółka włościańskiego parafii słupskiej, w którym od samego piastował urząd sekretarza. Niechaj w Bogu spoczywa!

* **Z Orchowa,** 7 kwietnia. Mielśmy tu śniegu w okolicy przed 1 kwietnia ogromne zasy. Śnieg ten zginął nareszcie i Bogu dziękować — nie wyrządziła nam tu szkody znacznej woda powstała ze śniegu i lodu. Zaczęliśmy w polu tedy orć i mierzwić, aż oto we czwartek po południu śnieg znowu padać zaczął i padał nieprzerwanie i pada do tej chwili jeszcze (godzina 2 po południu). I otoż mamy zanieść śnieżną większą tym razem, aniżeli przed 1 kwietnia. Zasy śniegu równają się miejscami dra-

gom telefonu; dzisiaj poczta parokonna z Trzemeszna ledwie dojechała do Orchowa. Żona miejscowego kupca i karczmarza wybrała się z rana na termin do Trzemeszna, ale wróciła z drogi z obawy, ażeby w drodze nie zabnąć w śniegu. — Po miejscowego proboszcza, który dzisiaj z odpustu kolejną żelazną miał wrócić, czwórkę posłałiśmy — i zaledwie dojechał do domu. Morawianki (sprzedawaczki wędrujące) od czwartku już tu siedzą i wyruszyć dalej nie mogą — a tu piekarz z pieczywem nie przybywa dla złej drogi! — Najgorzej z ptactwem i zającami młodemi. Bociany, które już od trzech dni na jajach siedziały, od wczoraj nam z oczu znikły i nie wiadomo, gdzie się błąkają. Ciężkie i smutne czasy! Czy i w innych miejscowościach tak samo?

* **Błazen i prezes policyi.** W Petersburgu daje przedstawienia cyrk Cynisellego. W cyrku tym błazen Turow rozmaitemi żartami bawi publiczność. Kilka żartów jego naraziło go na gniew prezesa policyi. Wyuczył ów błazen kilka świń, jednej kazał aportować rozmaite przedmioty; kiedy świnia wszystkie podnosiła i Turowowi oddawała, wtedy ów błazen rzuca jej papierowego rubla — świnia ani rusz, nie chce go podnieść nawet mimo groźbę i szturchania. „Masz rację, moja świńko, powiada błazen, kiedy Wyszniegradzki (minister skarbu) nie może podnieść rubla (w kursie), to jakżeż można żądać tego od świnii. Dowcip ten przyjęto ogromnymi oklaskami. Na drugi dzień zawezwano go do prezesa policyi, generała Gressera, który go kazał wpakować za ten żart do kozy na trzy dni. Po odsiedzeniu kary błazen dawał znów przedstawienia w cyrku. Na jednym z nich spostrzegłszy generała Gressera w łóżu, wprowadza kilka świń na arenę. Ponieważ były nierównego wzrostu, kazał im się uszykować w rząd podług wielkości, ale świnie nie umiały stanąć — ma tedy do nich przemowę i powiada im, że w czasie trzydniowej kozy uczył się po niemiecku i tym językiem teraz do nich chce przemawiać — szykuje je tedy sam do rzędu i co która stanęła w miejscu nie tem, które jej się należało, odzywa się do niej: „Du bist klein“, a do drugiej: „Du bist gresser“, do trzeciej: „Du bist auch gresser“, do czwartej zaś „Du bist ein ganz grosses Schwein.“ — Żart ten przyjęła publiczność grzmiotem oklasków, dla tego, że błazen umyślnie wymawiał źle niemieckie słowo „größer“, tak iż brzmiało ono, jak nazwisko generała „Gresser.“ — Za ten drugi żart miano wydalić Turowa z Petersburga, ale osoby wpływowe wstawiły się za nim do cara, który z żartów tych szczerze się uśmieł i błaznowi pozwolił nadal bawić w cyrku publiczność, wszelako ostro mu przykazano, aby się nie ważył na pośmiech wystawiać stosunków rosyjskich.

* **Zwracamy uwagę szanownym czytelnikom** naszym na anons p. M. Kazubowskiego, który rozpoczyna z dniem dzisiejszym kurs kroju damskiego.

* **Kalendarz.** Środa 11 kwietnia: Leona pap. Wschód słońca o godzinie 5 minut 13, zachód o godzinie 6 minut 50.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 7 kwietnia.
4⁰/₀ nowe listy zastawne poznańskie . . . 102,60 mr.
3¹/₂⁰/₀ nowe listy zastawne poznańskie . . . 99,60 „
4⁰/₀ nowe listy rentowe poznańskie . . . 104,40 „
5⁰/₀ powiatowe obligacje 104,— „
4¹/₂⁰/₀ powiatowe obligacje 103,50 „
4⁰/₀ śląskie listy rentowe 104,30 „
Poznańskie akcyjne stowarz. sprytowe . . . 136,—
Poznański bank prowincyjny 114,— „
4¹/₂⁰/₀ pruska pożyczka ukonsolidowana . . 107,10
3¹/₂⁰/₀ obligi długu państwa 100,20 „
Austriackie noty bankowe 160,25 „
Rosyjskie noty bankowe 168,90 „

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 9-go kwietnia (Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	Cena			
	najwyż.	najniższa	przecięt.	
Słoma	4 —	3 50	3 75	
Siano	5 50	4 50	5 —	
Kartofle	5 —	4 —	4 50	
Wołow. od łopatki	1 40	1 20	1 30	
Wołow. od brzucha	1 20	1 —	1 10	
Wieprzowina . . .	1 20	1 —	1 10	
Cielęcina	1 20	1 —	1 10	
Skopowina	1 20	1 —	1 10	
Ślonina	1 40	1 20	1 30	
Masło	2 24	1 80	2 —	
Łój wołowy	1 —	80	90	
Jaja za kope.	2 80	2 70	2 75	

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych:
Dr. St. Jerzykowski, plac św. Piotra 4.

Osiedliłem się w Bydgoszczy i mieszkam przy
ulicy Gdańskiej nr. 35.

Dr. Garsztka,

specjalista na choroby

gardła, nosa, uszu, choroby naskórne i płciowe.

Przyjmuje chorych

od 9—11 i od 3—5 godziny.

Bzierzawy.

W dobrach Konarzewskich i to w kluczu Głuszyńskim
mają być wydzierzawione przez publiczną licytację na lat
12 i to od 1 lipca rb. dwa folwarki, mianowicie:

Głuszyna, obejmująca 1605 mórg magd.

Babki, „ „ 770 „ „

Obadwa folwarki są położone w powiecie wschodnio
polańskim w odległości od **Staroleki**, stacji kolei
żelaznej Poznańsko-Kluczborskiej 4, względnie 5 kilometrów.
od **Poznania** 8, względnie 9 kilometrów w tem 3 kilo-
metry szosy. (3695)

Warunki dzierzawy wyłożone są w biurze Pana Radcy
Szumana, Poznań, Jezuicka ulica nr. 12 i w biurze podpi-
sanego zarządu. Termin licytacyjny wyznaczony na **17**
maja r. b. o godzinie 10 przed południem w biurze
Pana Radcy Szumana. (3695)

Zarząd dóbr Konarzewskich.

(Konarzewo, poczta w miejscu).

M. FELEROWICZ,

Magazyn garderoby męskiej,

POZNAŃ ulica Wilhelmowska nr. 11,

(obok Hotelu Francuskiego),

poleca na porę wiosenno-lutową co dopiero odebrane
towary krajowych, francuskich i angielskich fabryk

Ceny umiarkowane, do obecnych czasów
zastosowane. Resztki, jako też towary odłożone
niżej cen zakupna. (3890)

N. Kamiński i Spółka księgarnia w Poznaniu.

poleca

1) **Sadownictwo** p. Dr. Lucasa i Dr. Medusa. Poradnik pod-
ręczny dla wykładu uprawy owocowej oraz własnego naucze-
nia się takowej z wielu drzeworytami. Warszawa 1878 cena
4 marki.

2) **Warzywnictwo** p. Dr. Lucasa. Zawierające dokładny wy-
kład uprawy ogrodowej i rolnej roślin warzywnych z 115 drze-
worytami oraz planem ogrodu warzywnego. Warszawa 1875.
Cena 4 mkr. 50 fen.

3) **Ogrody północne** p. Strumię Józefa. 3 tomy zawierające:
tom. I Sadownictwo, tom. II Warzywnictwo, tom. III Hodo-
wle kwiatów, drzew i krzewów ogrodowych roślinarnia i
ogrody ozdobne Wilno 1880. Cena za 3 tomy 11 marek.

4) **Ogrodnictwo warzywne** drzew owocowych, krzewów ogo-
dowych oraz użyteczności tychże p. Dr. Karwackiego. War-
szawa 1887. cena 2 marki.

5) **O hodowaniu i pielęgnowaniu kwiatów** i roślin po-
kojowych p. Dr. Karwackiego. Warszawa 1886. cena 2 mr.

6) **Praktyczny poradnik dla gospodarzy** p. Rohlwea
czyli nauka chowu, utrzymywanie, żywienia, poznawania i le-
czenia chorób, koni, bydła, owiec, świń, kur i psów. War-
szawa 1879 opr. cena 4 marki.

7) **Gospodarz p. Lyskowskiego** zawierający: rolnictwo, ho-
dowanie i choroby koni, bydła i owiec, ogrodnictwo, pszczel-
nictwo rozmaitego gospodarstwa wydanie najnowsze, opr. cena
1 mkr. 50 fen.

W razie przesłania pieniędzy naprzód, wysyłamy każde zamó-
wienie franko, przez zaliczkę pocztową na koszt zamawiającego.

W. Pluciński,

siodlarz

Poznań, św. Marcin nr. 1

Fabryka i skład szorów i
chomąt z elegancją oku-
ciem podług najnowszej mody
i praktycznie urządzonych,
szorów czarnych z takimże oku-
ciem, kompletnie na parę koni znane powszechnie z dobrego i gu-
stowego wykonania i trwałości poczynając od 100 mr., siodła dam-
skie i męskie, czapraki, bicze parę i czterokonne, szpiczórki, kufry
i kuferki ręczne, torby stosowne dla Duchowieństwa równie i dla pań,
torby szkolne, szelki, pormonetki, przybory myśliwskie, oraz wszelkie
artykuły do konnej i
powozowej jazdy. Ce-
ny jak zwykle ta-
nie. Wszelkie zamó-
wienia listownie usku-
tecznia się odwrotną
pocztą. Reperacje u-
skutecznia się spieszenie
i tano. (4190)

Ucznia przyjmie zaraz.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam moją

introligatornia,

którą zaopatrzylem w maszyny najnowszej konstrukcji. Uwiadamia-
jąc Szan. Publiczność, że przenieśliem ją z numeru 7-go pod nr.
10-ty, którą znacznie rozprzestrzeniłem, przeto jestem w stanie
spiesznie, akuracie i j. k. najporządniej wszelkie roboty w zakres mo-
jego fachu wchodzące wykonywać, oraz mam książki do nabożenstwa
na sprzedaż.

Z uszanowaniem

M. Słotwinski, zakład introligatorski.

Poznań, ulica Jezuicka nr. 10.

(4382)

Piegi bezwarunkowo znikają
wskutek użycia Bergmana mleka
z lilii, fabrykowanego jedynie
przez Bergmanna i Sp. w Dre-
żde. 50 fenigów za kawę ek-
Sklad w aptece pana Szum-
skiego, oraz u pana R. Barci-
kowskiego. (4785)

**Pianino nowe i szafa
do bielizny** z powodu
przeprowadzki tanio do sprze-
dania. Bliższa wiadomość:
u Wnój M. Siemiątkowskiej,
Wrocławska ul. No. 9. (4293)

Szanownej Publiczności
miasta Środy i okolicy do-
noszę niniejszem, że mam na
składzie **węgle kamien-
ne**, centnar 75 fen. bez od-
syłki; **wapno**, ctr. 90 fen.
Stanisław Muszyński.

Własność

z prawego brzegu Warty je t pod
korzystn. warunkami każdego cza-
su do sprzedania. Dochód roczny
wynosi 2880 marek. Bliższej wi-
adomości udzieli Eksp. Wielkopo-
lanina pod nr. 4105.

Kareta

Bromik, bardzo elegancki, prawie
nowy, tanio do sprzedania.

Wrocławska ul. 37, I p.

PANNY,

chcące się kształcić na
bony, mogą przejść w
szkole mojej kurs nauki,
pedług systemu Froebela,
w dogodnych im godzi-
nach, po cenie bardzo
przystępnej (4310)

Dzieci od lat 3 do 6ciu
mogą wstąpić każdej
chwili do **szkółki mojej
froebelskiej.**

Halina Radońska,

Narożnik ul. Wiedzińskiej i Wy-
sokiej I piętro.
(przy ogrodzie p. Kruga).

Z dniem 10. kwietnia rozpo-
czynam w **Poznaniu**

kurs damskiego kroju

Warunki jak zwykle

M. Kazubowski,

Członek akademii krawieckiej
w Dr. żnie.

Zgłoszenia **Wrocławska**
ul. 18. III p. na lewo. (4040)

Kamienica w Krobi, w któ-
rej się znajduje szynk, w samym
rynku stósowna do każdego przed-
siębiorstwa w dobrym bardzo
stanie wraz z budynkami podwó-
rzowemi, jest z wolnej ręki do
sprzedania za gotówkę 4000 tal.
Bliższych szczegółów można się
dowiedzieć u R. Bzyla w Krobi.

Elw gospodarzy, który ukoń-
czył jednoletnią praktykę w du-
żym gospodarstwie, mogący pro-
wadzić książki gospodarze i zna-
jący się na gospodarstwie podwó-
rzowem i polnem, który trudnił
się od młodości gospodarstwem,
poszukuje miejsca (4385)

pisarza gospod.

Adres wskaże Ekspedycja Wiel-
kopolanina pod nr. 4385.

Dwóch uczni

poszukuje piekarnia Rychlickie-
go, Poznań, ulica Półwiejska
nr. 32. (4327)

Owczarza

przyjmie od św. Jana
r. b. Dom. Gogole-
wo pod Miejską Gór-
ką. (4386)

Potrzebny od 1-go li-
pca r. b. młody (4288)

służący

jako drugi na liberya.
Zgłoszenia oraz reko-
mendacje adresować do
Dom. Gluchów p. Czempin.

Pisarz gospodarzy

Polak z dobrem świadectwem,
wolny od wojskowości, 25 lat
stary, znający oba kraj. języki,
poszukuje od 1. 7. rb. miejsca
Łaskawe oferty poste rest. Toruń
pod lit. N. N. 16. (4384)

Poszukuję miejsca jako

gospodyn

od 1 lipca rb. Oferty p. lit.
A. Z. poste rest. Kobylin.

Kucharz,

zarazem myśliwy, szuka miejsca
zaraz lub od 1 lipca r. b. z żoną,
lub za samotnego. Przyjąć może
też stanowisko borowego. Oferty
uprasza się przelać do A. Kola-
nowskiego, Karczewo p. Wątkowo.

Czeladn. młynarski

trzydziestoletni, żonaty, władający
polskim i niemieckim językiem,
obeznany z budową młynskich
wałey, kamieni, rozmaitych ma-
szyn, oraz z innemi robotami
młynarskimi zwłaszcza z wyra-
bianiu drzewa i żelaza, który prze-
bywał we wielkich młynach na
Górnym Śląsku, szuka stałego za-
trudnienia. Oferty uprasza się
przełać do Eksped. Wielkopo-
lanina pod lit. J. P. nr. 4380.

Czeladnik stelmachski,

wydoskonalony i biegły w pracy,
może się zgłosić na stałe zatrud-
nienie, również jak i **uczeń**,
chcący się wyuczyć kowalstwa do
A. Harwazińskiego.

(4357) w Czarniejewie.

Poszukuje się (4388)

gospodarstwa

30 do 40 mórg do zadzierzawie-
nia. A. Kowalski, Ostrowo.

Panna

potrzebna od 1. 7. rb. do wyre-
czenia pani domu na pensję 60
tal. A. Kowalski Ostrowo.

Poszukują umieszczenia od za-
raz albo od 1 lipca rb. **panna**,
biegła w białem szyciu, krawiec-
czyźnie i ręcznych robotkach i
obeznana w składzie towarów
krótkich i galanterijnych i **bona**
Polka, znająca język niemiecki i
ręczne robotki. Łaskawe oferty
proszę przelać pod lit. M. M.
200 postl. Crone a/Brahe. (4390)

Zdatne panny

do szycia bielizny mogą się zgło-
sić zaraz do (4355)

Maryi Dadzińskiej,
ul. Półwiejska 29 part. w podw.

Maszyniarka

biegła przy negliżach, znajdzie
stałe zatrudnienie. (4378)
Ul. Półwiejska nr. 19, I piętr.

Subjekt obznajm. z handl.
droger. kolon. destyl. albo cygar,
poszukuje od zaraz lub od 1. 5.
stósown. miejsca. Łask. ofer. B.
A. postl. Lwówek (Neustadt b/P.)

Ogrodnik kawaler, gruntownie
wyn. zony swę. fachu, obeznany
z polowaniem, w potrzebnym ra-
zie z pokojową usługą, poszuk. od
zaraz posady. Adres uprasza pod
lit. N. N. Paszak Poznań, Pod-
górna ul. 14. (4350)

Potrzebni natychmiast:

Bazanternik kaw. z dobremi
świadectwami.

Służący kaw. zaop. w dobr.

świad. na 70 tal. jako 2 służący.

Kucharz kaw. z dobr. świad.

na 80 tal.

Młody ogrodnik z dobremi

świad. na 50 tal.

Forezpan żon. lub kaw. przy-
stojny z dobr. świad. do Galicji.

Pastuch żon. z dobr. świad.

do Galicji. (4392)

Panna do bufetu młoda,

przystojna do Norymbergu na

wysoką pens. i wolną podróż.

P. Teyssandier. W Garbary g.

Potrzebni natychmiast:

Służący kawaler,

dobry myśliwy, przystojny, z do-
bremi świadectwami na Zmudź.

Os. biste przedstawienie w kan-
torze ma pierwszeństwo. (4393)

P. Teyssandier. W Garbary 8.

**Potrzebni natychmiast na pen-
sję 240 mr. pisarz gospo-**

darczy w wieku 20 do 24 lat,

wydoskonalony w prow. książko-
wości, oraz korespondent polski

i niem., sprawy policyjne itd.

Osob. przedstaw. ma pierwszeńst.

P. Teyssandier. W Garbary 8.

Folwark ca. 700 mrg. do-
skonałej ziemi z kompl. inwent.

budynkami itd. jest tanio do nab.

lub zadzierzawienia 'potrzeba ca.

20 000 mk. gotówki. (4374)

F. A. Drwęski i Langner,

Wilhelmowska ulica nr. 16, róg

ul. Św. Marcina

Nadgorzelanny z kauc. 2

do 3000 mr. sam. znaj. się na go-
spod. rolnem potrz. od zaraz resp.

od 1. 7. rb. na 400 mr. i wysoką

tantymą (4375)

F. A. Drwęski i Langner.

Ekonom sam. w starsz. w.

potrz. od 1. 7. rb. na 450 mr. i

gratyfikacją. (4376)

F. A. Drwęski i Langner.

Donośny inter. furmański

w Poznaniu z stałą klientelą, 4

dzielne zaprzęgi w komplecie jest

od zaraz tanio do nabycia przez

F. A. Drwęski i Langner.

Poznań, Wilhelmowska ul. 16.

Rządca żon. ile możności

bezdzieln, żona dobra gospodyn

potrz. od 1. 7. r. b. na 600 mr.,

tantymę i utrzymanie. (4371)

F. A. Drwęski i Langner.

Potrzebni zaraz:

Kucharz kawaler lub żonaty,

albo też dobra pańska kucharka.

Gospodyn dolrze gotująca,

pierzająca i prasująca, w młodym

wieku na Górny Śląk, pensya

70 tal.

Gospodyn do domu kawa-
lerskiego na 40 tal. Przedsta-

wienie osobiste konieczne.

Ekonom kawaler do 1 lipca

na próbę bezpłatny, od 1 lipca

zaś na 400 mkr. (4348)

Na 1 lipca:

Kasyer kawaler z dobrą re-
komendacją z dotychczasowej

działalności

R. M. KOCZOROWSKI.

Poznań, ul. Podgórna 7.

Poszukuję zdatną **czeladź**

stolarską na dobrą placę 15

marek tygod. **W. Kostecki,**

Plac Bernardyński. (4370)

UCZNIA (4383)

przyjmie zaraz **W. Szulczew-
ski,** tryzycyryulik, w Poznaniu,
Stary Rynek (Wianecka ul. 34).

Restauracya Stary Rynek 77.

Dzś we wtorek, dnia 10-go bm.

polskie zrazy,

muzyka przygrywa w domu. Usłu-
ga skora. Z szacunkiem

(4381) **A. Turkiewicz.**